Nr. 27 Kraków, niedziela 2 lutego 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zakończenie prac komisji budżetowej

We czwartek komisja budżetowa zakończyła uchwaleniem ustawy skarbowej prace nad budżetem na r. 1930/31. Zakończyła je wśród — możnaby powiedzieć — nastroju powszechnej zgody i miłości: posłowie dziękowali przewodniczącemu, przewodniczący odwzajemnił się posłom, ministrowie przyłączyli się do chóru, wreszcie zebrano się na przyjęciu u wicemarszałka Czetwertyńskiego.

Nie zakłóciły tej harmonji tak częste tarcia i starcia na komisji. Zapomniano o obciętych funduszach dyspozycyjnych, nie wytykano sobie nawzajem błędów i uchybień, zniknął — nie przez posłów wprowadzony — ton nieraz mniej wersalski: po dokonanem dziele wszyscy przyszli do przekonania, że dzieło jest dobre. Nie przeszkadza temu usposobieniu pesymistyczna nuta, wniesiona jeszcze w ostatnim momencie przez posła Dąbskiego, który pozwolił sobie na wątpliwości, czy 3-miljardowy z okładem budżet jest realny, czy wszystkie tak pięknie uszeregowane i uchwalone sumy wpłyną też do skarbu, czy gnębiące nas przesilenie pozwoli na zrealizowanie tego, co uchwalono.

Dwa momenty podniósł poseł Dąbski jako charakterystyczne i ciężkie dla położenia gospodarczego: przesilenie w rolnictwie i zupełne zatamowanie kredytu zagranicznego. I, podniósłszy te dwie bolączki, równocześnie zauważył, że ani jedna ani druga nie wygląda tak, aby w najbliższym czasie mogła być uleczona. To prawda i przyznał to zresztą minister skarbu, naturalnie z tą domieszką optymizmu, który musi być wynikiem jego urzędowego stanowiska. Wolno posłowi, wolno nawet generalnemu referentowi budżetu, być pełnym pesymistą — minister musi — jak się mówi — robić dobrą minę do kiepskiej gry i musi wierzyć i innych tą wiarą napełnić, że potrafi — kasy napełnić.

Nie mówimy jednak o tem, co będzie, o widokach budżetu. Zaczyna on działać dopiero za dwa miesiące (od 1 kwietnia), mamy więc 14 miesięcy czasu na umartwianie się względnie na radość. W tej chwili chodzi o to, jak po blisko dwumiesięcznem borykaniu się w komisji budżetowej wygląda stosunek między Sejmem a rządem. Nie trzeba bowiem zapominać, że uchwalenie budżetu w komisji to dopiero połowa roboty; przyjdzie jeszcze drugie i trzecie czytanie w plenum, niewykluczające niespodzianek miłych i mniej przy[illegible]ych. A jednak z wrażenia wyniesionego z komisji można wysnuć pewne wnioski na dalsze ułożenie się stosunków. Otóż stwierdzić należy, że naogół rząd zachowywał się wobec dyskusji i uchwał komisji rzeczowo i uprzejmie. Nikt nie może wziąć ministrowi za złe, gdy broni przedłożenia, nad którem pracował i które uważa za leżące w granicach możliwości — to nietylko jego prawo ale i obowiązek podkreślić, że kilkumiesięczna praca rządu nad budżetem nie jest tylko wypracowaniem rachunkowem. To też ministrowie — jak w swem ostatniem słowie zaznaczył p. Matuszewski — mogą i powinni objektywnie spoglądać na poczynione zmiany i skreślenia, które napewno nie są wynikiem — jak twierdzi prasa sanacyjna — złości, lecz wynikiem innego zrozumienia i ujęcia sytuacji.

Widzieliśmy przy tak charakterystycznych głosowaniach nad funduszami dyspozycyjnemi, że prasa udająca ogromnie prorządową robiła większy hałas niż sam rząd. Zmniejszono fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych — p. Józewski remonstrował, ale pogodził się z faktem i zapewne będzie — to mu wolno — na plenum Sejmu starał się o odzyskanie skreślonych kwot. Zmniejszono fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych — przedstawiciel jego w komisji gen. Konarzewski nie remonstrował, pozostawiając robienie krzyku posłom z BB. Taksamo skończyła się historja z funduszem propagandowym ministra spraw zagranicznych — początkowe zaperzenie ustąpiło miejsca refleksji, że to może — nie ostatnie słowo.

Cały wogóle nastrój prac a nawet utarczek słownych był zupełnie inny aniżeli sobie wyobrażano, gdy Sejm się zebrał pierwszy i drugi raz. Nie wiedziano wówczas, z kim się będzie miało do czynienia; p. Świtalski, zdawało się, siedział mocno w siodle i myślano, że nastąpi krach: albo ty albo ja, albo Sejm albo rząd. Krach rzeczywiście nastąpił, ale po stronie rządu, podczas gdy Sejm wyszedł wzmocniony, a p. Bartel uznał tę sytuację i zaczął mówić do Sejmu — którego zresztą przedtem jakby nie było — w całkiem innym tonie. W ten sposób stosunki zaczęły — ale nie całkiem to się jeszcze ułożyło — przybierać normalny wygląd, którego wyrazem była praca komisji budżetowej, tak pomyślnie zakończona.

Ex-dyktator i jego następca

Świetność generała Primo de Rivery, markiza d'Estelli, księcia Agdiru skończyła się. Gorzka to musi być rzecz zejść z najwyższego szczytu na sam dół — emerytowanego dyktatora. A większa jeszcze boleść, ze następcą zostaje największy wróg, pod którym się kopało dołki i który z pewnością nie zapomniał, że to tamten przeciął mu piękną karjerę.

Było to w r. 1923, kiedy Hiszpanja walczyła z powstaniami w swej części Marokka. Powstańcy walczyli z takiem powodzeniem, że zniszczyli prawie całą armję hiszpańską. Naczelnym jej wodzem był wówczas generał Berenguer i on padł ofiarą tej klęski, mimo że ogólne panowało przekonanie, że on winy nie ponosi, że winien jest minister wojny. Dyktator skorzystał jednak z okazji, aby pozbyć się wroga, wytoczył mu proces i tylko interwencji króla Berenguer zawdzięcza, że nie został skazany na śmierć a tylko na przeniesienie do rezerwy.

Rzecz naturalna, że po tem zajściu Berenguer zaprzysiągł dyktatorowi zemstę. A znalazł wkrótce okazję do jej przeprowadzenia, zostawszy szefem gabinetu wojskowego króla. Jako najbliższy doradca króla buntował go ciągle przeciw dyktatorowi i nie było też tajnem, że on maczał palce w spiskach wojskowych, w buncie oficerów artylerji itd. Dyktator widział się coraz bardziej osaczonym: z jednej strony korpus oficerski był mu wrogim, z drugiej profesorowie i studenci uniwersytetów robili mu ciągle wstręty, z trzeciej demaskowali go przed zagranicą emigranci ze znakomitym uczonym Unamuną i głośnym pisarzem Ibanezem na czele.

To wszystko nie byłoby może tak rychło doprowadziło do upadku dyktatora, gdyby się nie były przeciw niemu sprzysięgły najpotężniejsze w Hiszpanji i wogóle na całym świecie czynniki: sfery kapitalistyczne. Sfery te nie mogły zapomnieć, że w czasie wojny i po niej na neutralności Hiszpanji zrobiły doskonały interes. Waluta hiszpańska stała się jedną z najsilniejszych w Europie, zapas złota wzrósł olbrzymio — kraj przeżywał okres rozkwitu gospodarczego, z którego, coprawda, najmniej korzystały klasy pracujące. Kapitaliści i ich organy: banki nie były zadowolone z dyktatury, broń Boże nie z przywiązania do demokracji i parlamentaryzmu, ale z tej racji, że dyktatura kompromitowała Hiszpanję przed światem, zrobiła z niej gniazdo reakcji, krępowała życie gospodarcze.

To niezadowolenie sfer kapitalistycznych zaczęło znajdywać swój wyraz w wzrastającym spadku waluty — ostatnio pezeta straciła 20% wartości. Dyktator zwrócił się do banków o ratunek: od banków prywatnych zażądał poparcia dla pożyczki wewnętrznej, zaś od banku emisyjnego zażądał rzucenia na rynek części zapasu złota. Pożyczka wewnętrzna nie udała się, bank emisyjny odmówił wydania złota — rachunek gospodarczy z tej strony nie udał się.

To zachwianie się dyktatora wyzyskał król Alfons XIII, aby się go pozbyć. Król nigdy nie był przekonanym zwolennikiem dyktatora, ale popierał go z obawy przed wzmagającym się ruchem republikańsko-socjalistycznym i z obawy przed tak częstemi w Haszpanji spiskami wojskowemi (pronunziamenta). W ostatnich jednak czasach król widział coraz wyraźniej, że armja jest przeciw dyktatorowi, robotnicy zaś z natury rzeczy są jego przeciwnikami — nabrał więc odwagi i sprzeciwił się, gdy dyktator zażądał napędzenia kilku generałów — w tej liczbie i szwagra królewskiego — którzy na jego „plebiscyt" odpowiedzieli nieprzychylnie.

Czy gen. Berenguer wróci do życia konstytucyjnego? Znane są dotychczas tylko jego słowa, mianowicie, że ma zamiar jak najrychlej zarządzić wybory do parlamentu. Równocześnie jednak złożony przez niego gabinet nie ma zupełnie oblicza konstytucyjnego — paru generałów i admirałów, a dla okrasy kilku polityków cywilnych, znanych z reakcyjnych zapatrywań. Gdyby nowy rząd miał być dalszym ciągiem, choćby w złagodzonej formie, poprzedniego, to przed Hiszpanją stoją niepewne czasy. Ludność nie zadowoli się zastąpieniem jednej dyktatury drugą.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Posiedzenie zarządu Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie

We wtorek 28 stycznia odbyło się w Amsterdamie posiedzenie zarządu Międzynarodówki Zawodowej, które stwierdziło z zadowoleniem pomyślną sytuację finansową Międzynarodówki Amsterdamskiej, która zamknęła rok 1929 przewyżką kasową w wysokości 37.500 guldenów holenderskich. Zarząd uchwalił 25 *tys. guldenów z tej podwyżki przeznaczyć na fundusz antywojenny*. Po uchwaleniu budżetu na r. 1930 zarząd przyjął do wiadomości oświadczenie tow. Jana *Sassenbacha*, wieloletniego sekretarza generalnego Międzynarodówki, że wobec złego stanu zdrowia i podeszłego wieku (tow. Sassenbach liczy 64 lata) będzie pełnił funkcje gen. sekretarza tylko *do najbliższego kongresu Międzynarodówki Zawodowej, który odbędzie się w bież. roku w Sztokholmie*, zaś ewentualnego ponownego wyboru stanowczo nie przyjmie. Zarząd uchwalił zwrócić się do wszystkich centrali krajowych z wezwaniem by przygotowały na kongres sztokholmski propozycje co do osobistości nowego sekretarza generalnego. Następnie ustalono porządek dzienny kongresu sztokholmskiego i rozdzielono referaty. Program gospodarczy referować będzie na kongresie tow. Teodor *Leipart* (Niemcy), program polityki społecznej tow. Kornel *Mertens* (Belgja), sprawę rozbrojenia i paktu pokojowego tow. Leon *Jouhaux* (Francja).

Z sowieckiego bagna

NAUCZYCIELKA W ROSJI SOWIECKIEJ MUSI BYĆ PROSTYTUTKĄ

To, co podajemy poniżej, jest tak okropne, tak przechodzące wszystkie legendy o strasznych stosunkach pod rządami bolszewickiemi, że gdyby źródło było mniej bezwzględnie wiarygodne, zaliczylibyśmy całą historję do bajek. Prasie sowieckiej można jednak wierzyć, gdy maluje czarno stosunki w sowieckim raju. A oto co podaje znany komunista Zorycz w 48-ym numerze „Projektora" moskiewskiego.

Dnia 20 grudnia 1928 w wiosce Mołodoj Tud, w powiecie rżewskim, gubernji moskiewskiej, znaleziono powieszoną w izbie szkolnej nauczycielkę Barbarę Iwanową. Komisja pod przewodnictwem sekretarza obwodowego sow. Planowszczykowa zadecydowała, że Iwanowa popełniła samobójstwo w przystępie rozstroju nerwowego. Uwagę wyższych władz zwrócił jednakże fakt, że i poprzedniczka Iwanowej odebrała sobie życie w przystępie rozstroju nerwowego. Zaczęto sprawę badać i wreszcie w połowie 1929 roku ustalono następujący, potworny przebieg wypadków.

Barbara Iwanowa, gorliwa członkini Komsomołu (młodzież komunistyczna), oddana całkowicie pracy partyjnej, została w jesieni 1928 r. mianowana nauczycielką we wsi Mołodoj Tud. Natychmiast po przybyciu zameldowała się u Lwowa, przewodniczącego miejscowego sowietu. Lwow leżał silnie podchmielony na kanapie. Bez ceremonji kazał nauczycielce, by przy nim usiadła i **zaatakował ją w sposób zupełnie niedwuznaczny.** — Gdy Iwanowa wyrwała się i zawołała, że jako komunistka nie pozwoli sobie na coś podobnego, przewodniczący sowietu krzyknął: „Cóżeś ty lepszego od każdej kobiety! Chcesz mnie może uczyć, co ja mam robić? **Ja potrzebuję wódki i kobiety na noc i będę umiał złamać twoją dumę**". Iwanowa udała się natychmiast do sekretarza miejscowego Komsomołu i wzburzona opowiedziała mu całe zajście. Ten spojrzał w bok i odparł. „Pierwszy raz słyszę coś podobnego. Lwow jest tu wielką powagą. To musi być nieporozumienie".

Wobec tego Iwanowa zwróciła się do sekretarza sowietu obwodowego Planowszczykowa, gdzie spotkała się z **cynicznemi uwagami i radą, aby... uległa.** Do rady nie zastosowała się i natychmiast odczuła skutki. Na szkołę dano jej izbę z powybijanemi oknami, opału i światła odmówiono zupełnie, jak również jakichkolwiek przyborów szkolnych dla dzieci. Uczniowie marzli, chorowali; — chłopi skarżyli się przed sowietem; sowiet podburzał ich przeciw nauczycielce. Do organizacji młodzieży nie dopuszczono jej, nie mogła wyjść za próg mieszkania, aby nie słyszeć ohydnych żartów pod swoim adresem; sekretarz wiejskiego sowietu Pogosow **opowiadał wszędzie, że Iwanowa była w Moskwie prostytutką.**

Nieszczęśliwa próbowała rozmówić się z Lwowem, który roześmiał się cynicznie i rzekł: „Musisz być uprzejmą, wtedy będziesz miała i drzewo i poszanowanie i wszystko, czego potrzebujesz". — Ja jestem komunistką i nie handluję swoiem ciałem". — „No jak jesteś komunistka, to idź do komitetu partyjnego do Planowszczykowa". Poszła do niego w istocie i została przyjęta gniewem i krzykiem: „Nie umiecie żyć z ludźmi! Cóż to my wszyscy jesteśmy dranie, a wy jedna aniołem?" Próbowała skarżyć się przed sekretarzem Komsomołu, ale ten uciekał przed nią, aż raz po pijanemu powiedział: „Przestań być głupia, **myśmy tu nie takim dali radę. Czy chcesz skończyć jak Paszka Obrazowa, która się utopiła?** Trzeba życie brać jakie jest. Chodź do mnie spać".

Iwanowa dowiedziała się, że **jej poprzedniczka Obrazowa odebrała sobie życie, skutkiem podobnych prześladowań.** Dowiedziała się także, że Planowszczykow objeżdżał wsie w obwodzie i gdziekolwiek zastał przystojną nauczycielkę **zmuszał ją do oddania mu się.** Niekiedy sprowadzał je na orgje z udziałem innych dygnitarzy miejscowych. Oporne **były wydalane** — oczywiście z powodu ich antykomunistycznych zapatrywań. Mimo to wszystko usiłowała walczyć. — Zwróciła się do przewodniczącego miejscowego oddziału dla oświaty ludowej Korolewa. Ten **zagroził jej wykluczeniem z partji.** Próbowała zbuntować inne nauczycielki, ale te **oddawna już zamienione w prostytutki** radziły być uległą i milczeć. Chciała mówić z poszczególnymi członkami Komsomołu, **nie chcieli słyszeć o niczem.**

Zaczęła więc pisać listy do władz powiatowych w Rżewie, lecz nie otrzymywała żadnej odpowiedzi. Postanowiła więc osobiście pojechać do Rżewa. W miejscowym sowiecie dowiedziano się o tym zamiarze i zawiadomiono ją, że w takim razie **natychmiast dostanie dymisję.** Zdecydowała się więc pójść do Lwowa i rozmówić się z nim po raz ostatni. Jaki przebieg miała ta rozmowa, nie ustalono. Stwierdzono tylko, że w godzinę potem przywlekła się do swego mieszkania **w odzieży podartej na strzępy, śmiertelnie blada i trzęsąca się jak w febrze.**

Nie pojechała do Rżewa. Następnego ranka znaleziono ją **wiszącą na sznurze.** Planowszczykow jak już wspomnieliśmy stwierdził samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego.

Dzisiaj Planowszczykow siedzi w więzieniu. Obrazu stosunków to nie zmienia. Wszak Iwanowa padła ofiarą **nie zbrodni jednostki, lecz zgodnego współdziałania wszystkich miejscowych luminarzy sowieckich.** Tyle podaje pisarz komunistyczny w organie sowieckim wydawanym w Moskwie pod sowiecką cenzurą. Dalsze komentarze są chyba zbyteczne.

Przegląd prasy

„CZAS" ZA CAREM — W OGONKU „GAZETY POLSKIEJ". — SKRUPUŁY GENERAŁA-SODALISA.

Wsławiła się „Gazeta Polska" już jednem dowodzeniem, gdy stwierdziła, że opozycja fałszywie przedstawiała wzburzenie opinji przeciwko gabinetowi pułkowników, gdyż po jego dymisji — panował zupełny spokój...

Niemniej sławna będzie zapewne argumentacja tego dziennika — w sprawie „zdegabinetowanego" p. Cara.

A rzecz charakterystyczna, dodamy, z tem rozumowaniem zsolidaryzował się — „Czas" w artykule „**Adwokatura i b. minister Car**", przyczem tak rozpoczyna:

„Rada adwokacka (warszawska) — pisze „Gazeta Polska" — wbrew dotychczasowej swojej praktyce, stosowanej przy przyjmowaniu rozmaitych dostojników państwowych, wstępujących bądź też powracających w szeregi adwokatury, nie uznała za możliwe przyjąć bezzwłocznie do korporacji p. ministra Cara i zastosowała do niego t. zw. wywieszenie kandydatury.

W następstwie tej decyzji grono adwokatów zgłosiło protest przeciwko przyjęciu p. St. Cara ze względu na jego działalność ministerjalną w rządach pomajowych. Działalność ta, gwałcąca jakoby „praworządność" w Polsce, uniemożliwiła mu dostęp do korporacji rzeczników prawa".

W dalszym ciągu „Gazeta Polska" pyta, że, jeżeli istotnie adwokatura była zdania, iż p. minister Car łamie prawo, to **dlaczego nie wówczas ale dziś dopiero zgłosiła umotywowany sprzeciw."**

Zapewne, że takiem sofistycznem zapytaniem możnaby stropić jakiegoś mało-pojętnego, a mocno stremowanego nieszczęśliwca na egzaminie. Ale takich pytań powinien się żenować profesorski „Czas" wobec swoich posiwiałych czytelników. Żadna Rada adwokacka nie jest instancją opinjodawczą o ministrach — natomiast nie tylko może, ale powinna stać na straży składu osobistego swej korporacji i przy jakichś zarzutach, stawianych zgłaszającemu się — wstrzymać jego przyjęcie.

Jeżeli chodzi o ex-ministra p. Cara to z jego „extra-turami" ministerjalnemi, które „Gazeta Polska" nazwała uzgadnianiem „nieudolnych ustaw" „ze sprawą Polski" (pp. prawnicy z „Czasu" godzą się i na tę terminologię, gdyż i ten ustęp przedrukowali...) parał się Sejm i — wyparował go z rządu.

Pan Car powiedzieć jednak może o sobie: „Non omnis moriar" (nie wszystek zginę) — gdyż pozostaną po nim w sądownictwie i palestrze togi. Mógł z duchem praw znaleźć się w kolizji, ale cenił powagę stroju przy wymierzaniu sprawiedliwości: może w tem odzywał się głos krwi — potomka znanej w Warszawie firmy konfekcyjnej.

* * *

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze pod tytułem „**Gen. Józef Haller nie uznaje satysfakcji honorowej**" co następuje:

„Jak donoszą z Poznania, przed kilku dniami prezes Banku Gosp. Kraj., gen. dr. Roman Górecki, czując się obrażonym pewnem [illegible] stapleniem gen. broni w stanie spoczynku Józefa Hallera, przysłał mu zastępców honorowych.

Zastępcy honorowi, którymi byli gen. Dzierżanowski dowódca O. K. w Poznaniu i prof. Uniwersytetu poznańskiego, dr. Antoni Jakubski, zgłosili się w przepisanym czasie u gen. Józefa Hallera, który odmówił zadośćuczynienia za obrazę i złożył zastępcom honorowym oświadczenie na piśmie, iż przed kilku laty, jako członek sodalicji marjańskiej złożył przysięgę, że nie uznaje postępowania honorowego. — Wobec tej odmowy ze strony gen. Józefa Hallera, w myśl przepisów postępowania honorowego dla oficerów zarówno w stanie czynnym jak spoczynku, sekundanci gen. Góreckiego spisali protokół jednostronny i skierowali go do generalskiego sądu honorowego.

Zaznaczyć należy, że gen. Haller, będąc w czynnej służbie, był właśnie **przewodniczącym tego sądu honorowego** i nieraz rozstrzygał w sprawach honorowych załatwionych już to pokojowo, lub też z bronią w ręku. Widocznie gen. Haller nie składał wówczas jeszcze przysięgi."

Jesteśmy zasadniczo przeciwni pojedynkom, jako formie, niczego w żadnych zatargach nie rozstrzygającej, a premjującej tylko ludzi, dobrze władających bronią — i mogącej ich zachęcać do obraźliwego zachowania się. Ale o ile ta relacja „**Kurjera**" jest ścisłą — mamy tu osobliwe pojmowanie obowiązku religijnego. Gen. Haller zawsze akcentował swoją wzorową religijność. **Przepisy Ewangelji** jednak nie przeszkadzały mu dekretować pojedynków — natomiast **przepisy sodalicji** uczyniły zeń abstynenta na punkcie pojedynkowym.

Pojedynki i pobożność ciekawie się splatają i rozplatają. Pamiętamy, jak pobożny poseł Targowski protestował w komisji spraw zagranicznych przeciwko przewodnictwu posła tow. Niedziałkowskiego, ponieważ... odmówił on był pojedynku.

Sprawa funkcjonarjuszy państwowych w Sejmie

Wnioski wspólne PPS, NPR i ChD

Wobec uchwalenia przez sejmową komisję budżetową dnia 30 stycznia wniosków w sprawie pomocy dla funkcjonarjuszy państwowych podajemy — *odrzucone* — wnioski powyższych trzech klubów do wiadomości:

I. Z nadwyżki budżetowej, ustalonej w art. 3, przeznacza się 51 miljonów na powiększenie w roku budżetowym 1930-31 funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, jak również osobom, otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowie lub sierocie, *dodatków miesięcznych do uposażenia*, względnie zaopatrzenia, wymienionych w ust. 1 niniejszego art. *o dalszych 5 procent do łącznej wysokości 20 procent uposażenia.* Poleca się ministrowi skarbu podwyższyć wydatki zwyczajne przedsiębiorstw i monopoli państwowych na wypłatę dodatku, ustalonego w ustępie II niniejszego artykułu, dla pracowników tych przedsiębiorstw i monopoli.

II. Z nadwyżki budżetowej, ustalonej w art. 3, przeznacza się kwotę 25 miljonów zł. na zwiększenie dotacji państwowego Banku Rolnego na cele kredytu dla drobnego rolnictwa.

III. Upoważnia się ministra skarbu w razie uzyskania dalszej nadwyżki budżetowej: 1) do wypłacenia funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, jak również osobom, otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowie lub sierocie, *zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928* w całości lub części, zależnie od wysokości uzyskanej nadwyżki oraz do *wypłacenia dodatku mieszkaniowego* w całości lub takiejsamej części pracownikom przedsiębiorstw i monopoli państwowych, w drodze podwyższenia wydatków zwyczajnych tych przedsiębiorstw, 2) do wypłacenia funkcjonarjuszom państwowym, zatrudnionym na terenie woj. śląskiego, płatnym z ogólnego budżetu państwowego, dodatku mieszkaniowego za rok 1928 w tejsamej wysokości, w jakiej został wypłacony dodatek mieszkaniowy funkcjonarjuszom, płatnym z budżetu śląskiego. 3) do wypłacenia: *a) nieetatowym* pracownikom kolejowym stałym, dziennie płatnym, *b)* pracownikom *dziennie płatnym*, pobierającym uposażenie według grup uposażenia pracowników państwowych, *c) emerytom*, w zamian dodatku mieszkaniowego, *zasiłku w wysokości 5 procent ich rocznego wynagrodzenia lub zaopatrzenia*, w całości lub części, zależnie od wysokości uzyskanej nadwyżki.

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjmuje się dla pracowników wymienionych w punktach a) i b), normalne uposażenie (wynagrodzenie) miesięczne, określone w art. 3 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 23 stycznia 1928 roku (Dz. U. Nr. 7, poz. 41), pomnożone przez 12; zaś dla osób, wymienionych w punkcie c), miesięczne zaopatrzenie emerytalne, pomnożone przez 12.

* * *

Uchwała ostateczna komisji budżetowej nie odpowiada minimalnym postulatom, zgłoszonym przez ZPPS, NPR i ChD. *Walka będzie trwała nadal.* Wnioski nasze, jako tzw. wnioski mniejszości, zostaną *ponownie postawione na posiedzeniu plenarnem Sejmu;* tam nastąpi decyzja rozstrzygająca.

Polska Partja Socjalistyczna nie wątpi, że *jednolita postawa ogółu pracowników państwowych ułatwi jej prowadzenie dalszej walki i wzmocni zarazem samą walkę.*

Niezwykła kompromitacja faszyzmu

FASZYSTOWSKIE ALARMY, A SZWAJCARSKA UCZCIWOŚĆ

Poniżej przytaczamy komunikat oficjalny szwajcarskiej Rady Federalnej, dotyczący tak zwanego spisku antyfaszystowskiego, który jakoby zagrażał delegacji włoskiej w Genewie, a nadto członkom belgijskiej rodziny królewskiej. Niedawno w tej sprawie podawaliśmy opinję belgijskiego dziennika „Le Soir", który bez ceremonji oświadczył, że cała afera rzekomych planów zamachowych przeciwko członkom dynastji belgijskiej, łączącej się przez małżeństwo młodszego pokolenia z dynastją włoską, była prowokatorską machinacją, mającą Mussoliniemu dać podstawę do odmowy udzielenia amnestji swoim przeciwnikom politycznym i rozciągnięcia jej tylko na dział przestępstw pospolitych lub wojskowych. Otóż ten sam wniosek — co do prowokacji — nasuwa, choć nie wypowiada tego wyrazu, **oficjalny dokument szwajcarski.** Ale, jako oficjalne stwierdzenie ma ów dokument wartość dowodową nierównie większą, niż prywatne zapewnienia, którym można wierzyć lub nie wierzyć — kłaść je na karb dziennikarskich domysłów, jeżeli nie zmyśleń, tłumaczyć tendencją nie przychylną i t. d.

Tymczasem Rada Federalna stwierdza w swoim komunikacie:

„Do dnia dzisiejszego, ani dochodzenia policji w Genewie, ani badania, przeprowadzone w Paryżu i Brukseli nie ustaliły, jakoby materjały wybuchowe pochodzenia cudzoziemskiego zostały wprowadzone do Genewy, ani, by miały one być przechowywane dla celów zbrodniczych. Badania **te nie dowiodły również**, iżby osobniki, aresztowane w Paryżu i Brukseli, znajdowały się w stosunkach z Bertonim, Ludovicim, czy Vellzem, lub innemi osobami, przebywającemi w Szwajcarji w zamiarze przygotowania i wykonania zamachu przeciwko delegacji włoskiej przy Lidze narodów, albo przeciwko pociągowi belgijskiej rodziny królewskiej. Natomiast ustalono, że niejaki Menapace, **osobistość o roli podejrzanej**, znajdujący się w stosunkach z Bernerim, odwiedził Genewę ze swoją metresą.

Prokurator federalny zawiesi śledztwo policyjno sądowe, o ileby nowe dochodzenia nie doprowadziły do wykrycia faktów nowych.

Niema podstaw do podjęcia obecnie wydalań zgodnie z artykułem 70 konstytucji federalnej".

To ostatnie zdanie komunikatu przypomina jeszcze jeden cel, który miał faszyzm, wszczynając swoje machinacje i alarmy. Chodziło mianowicie o to, **ażeby wywrzeć presję na Francję i Szwajcarję i wymóc wydalenie z sąsiedztwa Włoch emigrantów politycznych,** którzy w obu tych krajach licznie korzystali z prawa azylu. Tymczasem spotkała Mussoliniego taka konfuzja, że ze strony szwajcarskiej oficjalnie stwierdzono, iż cała afera zamachowa jest cynicznym wymysłem, **tak bezpodstawnym, że państwo, na którem ciąży obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem uczestników obrad Ligi przechodzi nad temi intrygami do porządku** i nie zamierza odmawiać prawa pobytu emigrantom, których na gruncie szwajcarskim nie może dosięgnąć zemsta faszystowska.

A trzeba dodać, że cała prasa faszystowska usiłowała z racji „groźnego spisku", teroryzować państwa, gdzie znajdują się większe skupienia emigrantów włoskich, podając w wątpliwość ich stosunki przyjazne z państwem włoskiem i uznając ich upór w osłanianiu „zbrodniarzy" za dowód, że chcą działać na szkodę Włoch.

Nie pomogły jednak w tym wypadku groźby ni szantaż.

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ SOWIECKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

We czwartek nowy poseł ZSSR w Warszawie p. Antonow-Owsiejenko złożył p. prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające. W czasie aktu wręczania obecni byli: minister spraw zagranicznych p. Zaleski, szef protokołu p. Romer, szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, szef kancelarji wojskowej pułkownik Głogowski, adjutant kapitan Suszyński. P. Owsiejenko przyjechał na zamek w towarzystwie radcy poselstwa p. Kociubińskiego oraz attaché wojskowego.

PREZES BANKU MIĘDZYNARODOWEGO

Z Bazylei donoszą, że Rada administracyjna Banku wypłat międzynarodowych, składająca się na razie z szesnastu członków, zbierze się 15 lutego w celu obrania prezesa Banku. Według przypuszczeń na stanowisko to obrany będzie Mac Garra, prezes „Federal Reserve Bank" w Nowy Jorku, generalnym dyrektorem Banku ma zostać rzeczoznawca finansowy rządu francuskiego Quesnay.

NOWY RZĄD W HISZPANJI

We czwartek generał Berenguer kontynuował rozmowy z politykami, między którymi znajdowali się również członkowie rządu Primo de Rivery. Po południu odbyło się posiedzenie u króla, na którem zapadły decyzje co do utworzenia nowego gabinetu. Gabinet ma skład następujący: prezydent ministrów, ministerstwo spraw zagranicznych i wojny generał Bereguer. — marynarka kontradmirał Carvia, ministerstwo spraw wewnętrznych generał Marso, finanse Argueles, roboty publiczne Matos, ministerstwo sprawiedliwości Estrada, oświecenie publiczne książę Alba, ministerstwo pracy Sangro.

GANDHI NIE CHCE REWOLUCYJNYCH KROKÓW W INDJACH

Gandhi w swoim organie prasowym „Joung India" zaznacza, że pragnie **całkowitego zaniechania działalności rewolucyjnej** przy użyciu gwałtu i zwraca się do wicekróla Irwina o zainicjowanie reform dotyczących obniżenia podatku rolnego, wydatków na cele wojskowe, oraz poborów wyższych urzędników, zniesienia podatku od soli, podwyższenia ceł na tkaniny zagraniczne, uwolnienia jeńców politycznych i zaprzestania represyj politycznych. Gandhi zaznacza, że nie jest to jeszcze pełna lista pilnych żądań kraju, jednakże gdyby wicekról zaspokoił te postulaty życiowych potrzeb Indyj, nie będzie wówczas mowy o niestosowaniu się do obowiązujących ustaw, zaś kongres weźmie życzliwy udział w jakiejkolwiek wspólnej konferencji, w której zapewniona będzie swoboda wyrażania opinji.

LISTY Z KRAJU

Dziedzice, 27 stycznia.

JAK WYDZIAŁ GMINNY W DZIEDZICACH ZWALCZA ALKOHOLIZM

By czytelników nie wprowadzać w błąd, że może w Dziedzicach odbędzie się jakieś głosowanie za zniesieniem szynków, musimy zaraz na wstępie wyjaśnić, że jest przeciwnie, bo właśnie większość naszych „bogobojnych obywateli" w wydziale gminnym uchwaliła na posiedzeniu dnia 25 stycznia br. **przychylnie** zaopinjować założenie jeszcze jednego szynku w Dziedzicach. Gdyby Dziedzice miały innych urządzeń tyle co szynków i te inne urządzenia cieszyły się taką opieką większości radnych jak szynki, byłyby napewno szczęśliwe. Dla ilustracji niech posłużą cyfry i porównanie: Dziedzice mają niewiele ponad 4.000 mieszkańców, a wyszynków 16, podczas gdy sąsiednie Czechowice mają około 12.000 mieszkańców, a szynków **czternaście.**

Mimo tak bogatego „wyposażenia" w wyszynki są czynione zabiegi, by tę ogromną ilość jeszcze powiększyć, a dążenie to znajduje gorliwego obrońcę i propagatora w osobie naczelnika stacji p. Midowicza, który z natury rzeczy winien być przeciwnikiem upijania i rozpijania ludzi.

Jednak najciekawszą historją w tej sprawie jest to, że **starania o otwarcie nowego szynku czyni Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół"**, które w statucie ma wręcz przeciwne rzeczy napisane i celem jego jest pielęgnowanie **kultury ducha i ciała.** Jakżeż to z wódką pogodzić. Należałoby statut zmienić i wpisać, że do działalności stowarzyszenia należy zakładanie wyszynków i sprzedaż trunków alkoholowych. Następnie musimy zaznaczyć, że zaraz obok siedziby „Sokoła" jest **wyszynk w Domu PZK**, odległość nie wynosi 150 metrów, zaś z drugiej strony w odległości około 100 metrów jest drugi wyszynk p. Kałusa tak, że jednem szynk na szynku siedzi.

Lokal „Sokoła", gdzie ma stanąć ten nowy przybytek kultury pijaństwa, składa się ze starych wojskowych baraków drewnianych. Obecnie znajduje się tam, mimo przepisów o bezpieczeństwie i stałych wypadków kino, a założenie szynku jeszcze bardziej sprawę pogorszy, tak że jeśli komukolwiek z obywateli leży na sercu dobro swych współmieszkańców, to z obawą przygląda się poczynaniom tych „przedstawicieli", którzy absolutnie nie są w zgodzie z poglądami ogółu obywateli Dziedzic.

Jesteśmy napewno wyrazicielami ogromnej większości mieszkańców, jeśli wołamy: „Precz z wyszynkami!" Domagamy się powszechnego głosowania celem wyrażenia woli ludności w sprawie zniesienia wyszynków. A wy „ojcowie" gminy źle się bawicie, jeśli waszem największem strapieniem jest zakładanie nowych szynków i rozpijanie obywateli. Ani gmina ani państwo korzyści z takiego postępowania mieć nie będzie.

Grupa obywateli Dziedzic.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

Rok 1930 rozpoczął się pod znakiem **katastrofalnego wzrostu bezrobocia** (ponad 240 tysięcy całkowicie bezrobotnych) a w związku z tem stale **pogłębiającej się nędzy setek tysięcy rodzin robotniczych.**

W tych warunkach żądanie natychmiastowej POMOCY DORAŹNEJ dla bezrobotnych nie otrzymujących zasiłków z funduszu bezrobocia, wysuwane od dawna przez klasowe związki zawodowe — staje się rzeczą samo przez się zrozumiałą.

Cóż jednak z tego, gdy akcja pomocy prowadzona przez władze państwowe, zorganizowana jest tak **nieudolnie**, że zamiast uznania potęguje w szeregach robotniczych jedynie uczucie **rozgoryczenia.** Efektywna, faktyczna pomoc, tonie wprost **w powodzi biurokratyzmu** — bezrobotny chcący otrzymać kilkadziesiąt złotych skazany jest na istne **piekło formalności**, traci niesłychanie dużo czasu na wyczekiwanie w przedpokojach różnych urzędów, a ostatecznie — i takie wypadki zdarzają się — bywa oddalony z kwitkiem!

Stosunki te możnaby znacznie poprawić, gdyby urząd wojewódzki postarał się o jasne ogłoszenie wszystkich przepisów dotyczących tej sprawy, tak by każdy zainteresowany robotnik wiedział, gdzie się ma zwrócić i na jaką pomoc może liczyć. Tymczasem panuje pod tym względem zupełny chaos. **W Nowym Sączu** np. wypłacono dnia 28 bm. 165 bezrobotnym zasiłek doraźny w wysokości 20 do 30 zł. Drugiego natomiast dnia dalszym zgłaszającym się bezrobotnym odmówiono wypłaty zasiłku, skierowując ich natomiast — **bez względu na ich fachowe kwalifikacje** — do robót ziemnych, gdzie mieli otrzymać wynagrodzenie dzienne w wysokości 5 zł. i to w dodatku **nie w gotówce, ale w naturze** (środki żywności). Na jakiej podstawie zmusza się robotników **kwalifikowanych** do robót ziemnych? Czy to jest zdaniem województwa „akcja pomocy doraźnej", jakiej domagają się organizacje robotnicze?

W Krakowie pomoc doraźna nie została do tej pory wogóle **uruchomiona!** Ani władze państwowe, ani gmina krakowska nie uczyniły nic, aby ulżyć doli robotników pozbawionych możności zarobkowania. Tymczasem **uruchomienie natychmiastowe akcji pomocy doraźnej jest koniecznością.**

Rozumiemy trudności finansowe państwa, rozumiemy także trudne położenie gospodarcze gmin, nie możemy jednak spokojnie patrzeć na przerażającą nędzę setek tysięcy rodzin robotniczych w Polsce. Na ten cel PIENIĄDZE ZNALEŹĆ SIĘ MUSZĄ — niema w tej chwili innego pilniejszego wydatku!

Niech nam nikt nie mówi, że nie doceniamy ważności innych wydatków państwowych.

WOBEC GŁODU JEDNAK I OSTATECZNEJ NĘDZY BEZROBOTNYCH, WSZYSTKO INNE MUSI USTĄPIĆ NA DRUGI PLAN.

Przyjść z pomocą tym, którzy **pracą swoją i trudem budują i pomnażają dobrobyt całego kraju** — oto PIERWSZY OBOWIĄZEK PAŃSTWA!

Żądania robotników budowlanych

(Pod wrażeniem całkowitego bezrobocia w przemyśle budowlanym, oraz szykanowania chorych robotników, zgłaszających się po pomoc do krakowskiej Kasy chorych, — odbył się w ubiegły czwartek w Domu Robotniczym w Krakowie **wiec robotników budowlanych.** Zgromadzeni nie mieli dość słów oburzenia pod adresem obecnego „komisarskiego" systemu rządzenia w Kasie chorych, który to system zilustrował szeregiem rażących przykładów przewodniczący krakowskiej Rady Związków zawodowych tow. **Przybyś.**

W sprawie bezrobocia przemawiał tow. **Sawicki**, omawiając zmiany, wprowadzone ostatnio w ustawie o zasiłkach z Funduszu Bezrobocia.

W dyskusji przemawiali towarzysze: **Klein, Sierdziński i inni**, poczem przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 30 stycznia br. robotnicy budowlani, stwierdzają, że system oszczędnościowy, stosowany przez Kasę chorych na zapomogach chorych członków jest **zbrodnią wobec ludzi najbardziej nieszczęśliwych**, bo chorych; że oszczędności te dotykają przedewszystkiem robotników budowlanych, narażonych na częste przerwy w pracy w ciągu lata i na długą przerwę w zimie, co wykorzystuje obecny komisarski zarząd Kasy. W sprawie bezrobocia zebrani stwierdzają, że akcja zapomogowa dla bezrobotnych jest prowadzona w ten sposób, **aby obrzydzić robotnikom pobieranie zapomóg.** Robotnicy po dwa miesiące i dużej czekają na wynik decyzji Zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia. Wypłaty odbywają się w ten sposób, że robotnicy zwodzeni są z dnia na dzień z powodu nieprzygotowania potrzebnej gotówki na wypłaty. Akcja zapomogowa dla robotników przeradza się w rękach starostów w narzędzie gnębienia zamiast pomocy bezrobotnym.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy wzywają władze naczelne, t. j. Komisję Centralnych Związków Zawodowych i Klub PPS do energicznej akcji w celu usunięcia właściwego zła i ostoi komisarskich rządów pana ministra **Prystora**".

W myśl wniosku Rady Związków zawodowych postanowiono założyć w Oddziałach **biura zażaleń**, które będą rejestrowały fakta pokrzywdzenia robotników przez komisarską gospodarkę w Kasach chorych.

Zakończył zgromadzenie przewodniczący zebrania tow. **Langer** krótkiem przemówieniem.

Tajemniczy komunikat

O MIESZKANIACH ROBOTNICZYCH

Krakowska Izba przemysłowo-handlowa rozesłała do prasy komunikat o ankiecie na temat akcji budowlanej, która to ankieta odbyła się w tych dniach z inicjatywy Izby. Jak głosi wspomniany komunikat, w ankiecie wzięli udział członkowie Izby oraz zaproszeni przedstawiciele zrzeszeń właścicieli nieruchomości. **Przedstawicieli niemniej sprawą tą zainteresowanych organizacyj robotniczych, jak również przedstawicieli spółdzielń mieszkaniowych — nie zaproszono!**

Czyżby krakowska Izba przemysłowo-handlowa wzorowała się na taktyce p. ministra **Prystora**, który również nie uważał za stosowne zaprosić na analogiczną konferencję, jaka odbyła się w początku stycznia br. w Warszawie, przedstawicieli świata pracy?

Jeszcze ciekawsze jest to, że wysoce oficjalny komunikat Izby głosi między innemi, iż „wyłoniła się myśl wzorowania akcji zaopatrzenia sfer robotniczych w mieszkania na systemie wprowadzonym przez jedno z największych przedsiębiorstw fabrycznych okręgu Izby, polegającym na umożliwieniu robotnikom dojścia do własnych domków mieszkalnych"...

Co to za genialna „myśl", która się „wyłoniła" i co to za cudowny „system" umożliwiający robotnikom „dojścia do własnych domków mieszkalnych?" Jeżeli to jest rzecz poważną, to pocóż ją konspirować, jeżeli nie — to poco ją reklamować w komunikacie?

Radzibyśmy uzyskać odpowiedź na to pytanie.

Wiesław Wohnout.

Straż pożarna dla parad czy dla zwalczania ognia?

Kierownictwo krakowskiej straży ogniowej wprowadziło od kilku lat **nadmiar mustry formalnej**, nie mającej nic wspólnego z zawodowem wyszkoleniem strażaka, a mogącej się przydać jedynie na defiladzie. Tymczasem straż ogniowa nie jest ani wojskiem, ani policją, ani hufcem przysposobienia wojskowego. Czas zużywany **na zabawę w wojsko** powinien być przeznaczony na pogłębienie **wiedzy fachowej**, co przyniosłoby korzyść nietylko strażakom, ale — jak sądzimy — również i wyższym szarżom.

Posiadamy bogatą literaturę pożarniczą, z której należałoby korzystać, jak również z licznych doświadczeń praktycznych. Wogóle w straży krakowskiej pokutuje jeszcze **bezduszny militaryzm**, przejawiający się „biciem w dach i schlusowaniem obcasów"...

Jesteśmy przekonani, że ćwiczenia z rekwizytami i przyrządami pożarnemi są zupełnie wystarczające do wyrobienia i utrzymania tężyzny i zawodowej sprawności strażaków. W armji mustra formalna trwa przez kilka miesięcy, poczem ustępuje miejsca wyszkoleniu technicznemu. Czyżby w straży nie rozumiano tego, że zameczanie strażaka, mającego 15 lat służby mustrą formalną, jest jedynie stratą czasu?

Sądzimy, że zdanie nasze podzieli naczelnik odnośnego wydziału magistratu i wpłynie na przeprowadzenie tak niezbędnej reformy.

Plebiscyt p. wiceprezyd. Wielgusa

WYKONAĆ USTAWĘ O CZASIE PRACY W AKCYZIE KRAKOWSKIEJ

Jak już o tem pisaliśmy niejednokrotnie, miejski urząd poboru opłat (akcyza) jest **jedyną chyba instytucją miejską w Polsce, w której ustawa o czasie pracy jest łamana w sposób wprost bezprzykładny.** Tak zwani strażnicy akcyzy pracują **po ośmnaście godzin na dobę (!)**, mając raz w miesiącu „wychód" czterdziestoośmiogodzinny.

Związek pracowników komunalnych instytucyj użyteczności publicznej, domaga się od przeszło roku od magistratu uregulowania stosunków w akcyzie, zgodnie z przepisami ustawy o czasie pracy. Poleca to wyraźnie artykuł 99 przepisów służbowych dla pracowników gminnych, z dnia 5 czerwca 1925 roku, który przewiduje, **„że czas służby pracownika niższego należy ustalić w ten sposób, aby w zasadzie nie przenosił 8 godzin dziennie".** Pomimo wyraźnego brzmienia powyższego przepisu, magistrat wzbrania się dostosować czas służby w akcyzie do ustawy o czasie pracy, zaś p. wiceprezydent **Wielgus** wpadł na pomysł przeprowadzenia... **plebiscytu** (!!) wśród zainteresowanych pracowników, czy chcą pozostawienia obecnych stosunków, czy ich zmiany.

Jak nas informują, na przeszkodzie wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy stoi brak personalu wskutek nieprzyjmowania nowych sił w miejsce strażników zmarłych lub emerytowanych. To stanowisko władz miejskich jest zupełnie sprzeczne z ostatniem oświadczeniem p. premjera **Bartla**, — który na konferencji z przedstawicielami Związków zawodowych oświadczył wyraźnie, że **„uważa za nieodzowne uregulowanie czasu pracy i zakazanie pracy w godzinach nadliczbowych"** w związku z klęską bezrobocia. Czyżby „sanacyjny" magistrat krakowski nie zgadzał się z opinją pana premjera?

Czekamy ze spokojem wyniku oryginalnego „plebiscytu". Zdaje się nam jednak, że bez względu na jego wynik — wobec notorycznego sabotowania ustawy o czasie pracy w tej instytucji miejskiej — ostatnie słowo w tej sprawie będą miały władze nadzorcze.

Rola chadeków w zakładzie czyszczenia miasta

Pod koniec akcji klasowego Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej w Krakowie, **o stabilizację i zaopatrzenie emerytalne** dla robotników zakładów miejskich, wystąpili na widownię chadeccy „opiekunowie" robotników, chcąc zdobycze naszej akcji zapisać na swój rachunek. Objawia się to szczególnie wyraźnie w zakładzie czyszczenia miasta w III obwodzie, gdzie jeden z dozorców obiecuje przyjęcie do pracy **w zamian za wstąpienie do organizacji chadeckiej**, co jest wyraźnem nadużywaniem stanowiska służbowego, członków zaś klasowego Związku namawia do opuszczenia jego szeregów. **Zarząd Związku klasowego śledzi bacznie stosunki w zakładzie czyszczenia miasta i znajdzie sposoby, by samowolę jednostek nadużywających swej władzy i bawiących się w agitatorów podczas służby ukrócić.** Ogół robotników zakładu czyszczenia miasta przestrzegamy przed rozbijacką robotą chadeków i wzywamy do wytrwania w szeregach Związku klasowego!

—ooo—

ZGROMADZENIE W GŁOGOWIE

W środę 29 bm. popołudniu odbyło się w **Głogowie** (powiat Rzeszów) niezwykle liczne zgromadzenie ludowe zwołane przez PPS i Centralny Związek Robotników Budowlanych. Przewodniczył tow. **Józef Matejowski**, sekretarzował tow. **Antoni Osiniak**, przemówienia wygłosili towarzysze W. **Wohnout** i **Mirek.**

W dyskusji liczni robotnicy budowlani, którzy w sezonie jeżdżą za pracą do Warszawy, żalili się na **teror** uprawiany w Warszawie na budowach przez naganiaczy p. Jaworowskiego z t. zw. „frakcji". Pomimo wszystko jednak robotnicy głogowscy nie dali się steroryzować i stoją karnie w szeregach PPS i klasowych organizacyj zawodowych.

Exposé p. ministra Zaleskiego o polityce zagranicznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spr. zagranicznych p. **Zaleski** oświadczył: Od chwili mego ostatniego expose z dnia 15 stycznia ubiegłego roku zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej **wielkiej wagi**: dwie konferencje haska i londyńska rozbrojeniowa morska, nawiązanie stosunków dyplomatycznych Anglji z sowietami, działalność Ligi narodów w zakresie porozumień i normalizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, akcja Ligi w zakresie **rozbrojenia i przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej**, oraz porozumienie między Watykanem a Włochami.

Mówiąc o naszej polityce zagranicznej i naszem ustosunkowaniu się do tych wydarzeń, postaram się uwypuklić

CAŁOKSZTAŁT POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

i wnioski, jakie wysunąć należy z tej sytuacji dla polityki Polski. Sądzę, że nie od rzeczy będzie **też** podkreślenie wytycznych, jakie przyświecały zagranicznej polityce polskiej zarówno w roku ostatnim, jak i w ciągu przeszło trzechletniego okresu, podczas którego pełnię urząd ministra spraw zagranicznych. W całym tym okresie politykę naszą znamionuje **ciągłość i świadomość oraz konieczność niezmiennego zachowania jako naszej naczelnej linji**

IDEI POKOJOWOŚCI.

Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie, to podstawy polskiej ideologji, zrastające się nierozdzielnie z polską racją stanu. Ta równoległość naszej ideowości z naszym interesem państwowym jest jednym z dowodów **naszej szczerości w dążeniu do trwałego pokoju**. Polska ma dość za sobą dowodów swej dobrej woli, aby musiała tłumaczyć co pewien czas swoją historyczną rolę wobec pokoju wszechświatowego wogóle, a na wschodzie Europy w szczególności. Przypomnę tylko w ostatnich latach takie inicjatywy, jak nasz wniosek na Zgromadzeniu Ligi narodów **o potępienie wojny**, to była wtedy **inicjatywa pokojowa**, z której wyłoniły się: pakt Kelloga i pakt moskiewski tak zw. pakt Litwinowa.

Pragnienie pokoju stało się

ŻYWIOŁOWEM DĄŻENIEM CAŁEJ LUDZKOŚCI

w ciągu ostatnich lat. Jest to objaw naturalny po tych hekatombach krwi i mienia w ostatniej wojnie. Pragnienie jej niepowtórzenia stało się podłożem myślenia i odczuwania całego szeregu jednostek i mas niemal we wszystkich narodach i państwach. **Myśl o zapobieżeniu wojnie, o normalizacji stosunków, o pacyfikacji powszechnej, o uniemożliwieniu napaści, o potępieniu, ukaraniu i ukróceniu ewentualnego napastnika, to naczelna myśl polityczna lat ostatnich.** Nad jej praktycznem zrealizowaniem pracują nietylko gabinety dyplomatyczne i konferencje międzynarodowe, ale również **wielkie masy społeczeństwa.** W pracy tej **Polska nie daje się nikomu wyprzedzać.** Naród nasz nikomu nie zagraża, na nikogo nie czyha. Naród nasz, miłujący pokój, choć go widzieć **silnym**, opartym o gwarancje istotne i z gorącem poparciem odnosi się do zabiegów mężów stanu innych państw dla znalezienia form, w jakichby jurysdykcja międzynarodowa mogła pomieścić gwarancje i sankcje, celem postawienia pokoju na potężnych podstawach.

Ograniczę się do najkonieczniejszej syntezy, z której wynika, że jak w dziejach naszej ojczyzny jeszcze przed jej upadkiem wielokrotnie spełnialiśmy czyny, których dobrodziejstwo odczuwała cała Europa, tak i dzisiaj, wierni tej tradycji

WRACAMY DO NALEŻNEJ NAM POZYCJI W ŚWIECIE

i mamy za sobą w ostatnich latach czyny, które dla dobra pokoju **zapisują imię Polski złotemi zgłoskami zasługi.** Ta zasługa i znaczenie naszego państwa doceniane jest coraz szerzej. — Objawy tej świadomości spotykamy coraz częściej: niemal jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi narodów świadczy nietylko o naszych zasługach, ale również o ustaleniu się przekonania, że w obradach międzynarodowych obecność Polski została uznana za konieczną. Ale i poza terenem Ligi mamy do zanotowania

WZROST AUTORYTETU NASZEGO PAŃSTWA.

Jak podniesienie poselstw włoskiego, angielskiego, Stanów Zjedn. i Turcji do godności ambasad jako znak ugruntowania się u rządów i w społeczeństwie tych państw pojęcia o znaczeniu państwa polskiego w ustroju świata.

Ilość zawartych przez Polskę traktatów arbitrażowych i umów międzynarodowych w ciągu ostatnich lat wykazuje nietylko aktywność naszej pracy w tym kierunku, ale również, jak szerokie kręgi zatacza pragnienie posiadania z Polską jak najściślejszych stosunków we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego. Przy tej okazji muszę wspomnieć o **przyjazdach do Polski wielu ministrów** zaprzyjaźnionych z nami państw jak ministrowie Francji, Szwecji, Belgji, Czechosłowacji, Norwegji, Łotwy, Estonji, Finlandji, Rumunji, Jugosławji, a również b. ministrowie i wybitni politycy Anglji, Włoch i Japonji, zwiedzając Polskę, dali wyraz sympatji i zainteresowania dla naszego państwa i narodu. Rezultaty te uważam jako poważny krok na drodze

DO WPROWADZENIA POLSKI NA NALEŻNE JEJ MIEJSCE W ZESPOLE NARODÓW.

Wielowiekowa nieobecność państwa polskiego jako czynnika w polityce światowej nie da się tak łatwo usunąć i zatrzeć, jest do odrobienia długa droga. To stanowisko, jakie należy się nam ze względu na naszą rolę dzisiejszą, nie może dać się odzyskać odrazu. Powoli, krok za krokiem musimy przywrócić tą rolę, jaką Polska zajmowała przed swoją katastrofą. Odzyskanie tego znaczenia i moralnego wpływu musi być **jedną z wytycznych naszej polityki zagranicznej.** Nie jest to rzeczą łatwą, nie jest to kwestja dni ani miesięcy; musimy zdawać sobie sprawę, że na tej drodze niejeden z moich następców napotka na trudności, a nawet na kontrakcje. **Niemniej jestem przekonany**, że te linje odzyskania odpowiedniego stanowiska międzynarodowego dla Rzeczypospolitej polskiej musimy uznać za jedną **z podstawowych wytycznych naszej polityki.** Doceniając trudności, jakie jeszcze mamy do przełamania, musimy również docenić to, co **już osiągnięto** i zdobyto.

ODROCZENIE DYSKUSJI

Dyskusję nad **expose p. Zaleskiego odroczono.** Natomiast przyjęto następującą rezolucję tow. **Czapińskiego: „Komisja spraw zagranicznych Sejmu wita serdecznie jako drogiego gościa przybywającego do Polski prezydenta Estonji p. Strandmana."**

Politykujące kodeksy Sowdepji i Włoch

Od roku 1927 obowiązuje w Rosji sowieckiej nowa ustawa karna. W tymżesamym roku został ogłoszony we Włoszech projekt nowego kodeksu karnego, który w międzyczasie poddany został licznym studjom i w najbliższym czasie ma być ogłoszony jako ustawa. Obie te ustawy poza materjałem ściśle prawniczym, interesującym jedynie prawnie, zawierają także bogaty materjał polityczny i społeczny i wykazują szereg oryginalnych i nowoczesnych koncepcji w rozwiązywaniu współczesnych zawiłych problemów społecznych.

Wykazują one ponadto, jak wiele *stycznych punktów* posiada państwowy ustrój faszystowski z ustrojem sowieckim, oczywiście o ile chodzi o wewnętrzną strukturę obu tych organizacyj, gdyż pozatem cele ich są zgoła różne. Styczność ta i analogja wypływają ze wspólnej obu organizacjom apoteozy państwa jako takiego, co się przedewszystkiem wyraża w ustawach karnych, stojących właśnie na straży całości tych organizacyj państwowych.

Obie ustawy są nawskroś szowinistyczne, nacjonalistyczne, tylko że w kodeksie rosyjskim pojęcie narodowości zajęło pojęcie klasowości, skoro ustawodawstwo ma za cel głównie ochronę „socjalistycznego państwa robotników i włościan".

Oba kodeksy mają za zadanie *ochronę dyktatury* i dlatego w przeciwieństwie do ustaw krajów demokratycznych przestępstwa antypaństwowe są w nich bardzo liczne i zagrożone bez wyjątku *karą śmierci*, mimo iż prawie we wszystkich krajach Europejskich została ona już dawno zniesioną, a w pozostałych jest rzadko stosowaną. Najbardziej charakterystycznem jest to, że Włochy, które niegdyś jedne z pierwszych zniosły u siebie karę śmierci, wprowadzają ją obecnie obowiązkowo w 28 wypadkach.

Typowym objawem wybujałego nacjonalizmu ustawy włoskiej i jej analogji z kodeksem sowieckim jest, niespotykany w innych kulturalnych państwach przepis, iż zamachy na szefa rządu karane są śmiercią, a obrazy jego więzieniem do lat dwunastu.

W obu kodeksach zostały ujęte poraz pierwszy w ściśle normy przestępstwa „gospodarcze", tj. skierowane przeciw gospodarstwu społecznemu. — Wynika to z założeń obu tych organizacyj państwowych. W Rosji całe gospodarstwo jest upaństwowione, dlatego wszelkie przestępstwo w tej dziedzinie jest zamachem antypaństwowym. We Włoszech natomiast mimo liberalizmu gospodarczego, państwo, uznając gospodarstwo społeczne jako jedną z najważniejszych funkcji państwowych, nie dopuszcza w tej dziedzinie do jakichkolwiek tarć, a wszelkie konflikty między pracownikami a pracodawcami muszą podlegać *arbitrażowi rządu*. W następstwie tego *zabronione są pod surową karą wszelkie lokouty, strajki, sabotaże itd.*

Powyższe tezy opierają się na ustawie o syndykatach z 1926 r. i na tzw. „Carta del lavoro" z roku 1927.

O ile pod tym względem musi się ustawę włoską uznać za bardzo reakcyjną, o tyle z drugiej strony należy podkreślić wybitny jej modernizm, jak też i ustawy rosyjskiej, ponieważ obie nie karzą ani homoseksualizmu, ani miłości lesbijskiej, chyba że czyny te wywołały zgorszenie publiczne, względnie popełnione zostały na nieletnich. Taksamo wręcz przełomowe stanowisko zajął kodeks rosyjski wobec zagadnienia spędzenia płodu, które on poraz pierwszy całkowicie legalizuje. Karalnem jest tylko spędzenie płodu dokonane przez osoby nie posiadające odpowiedniego lekarskiego przygotowania. Przez to postanowienie liczba wypadków śmierci wskutek odnośnych zabiegów w Rosji znacznie zmalała.

To stanowisko zyskało dziś we wszystkich państwach żywy poklask. Także i w *Polsce* z okazji prac nad nową ustawą karną szereg najwybitniejszych prawników i lekarzy oświadczył się za niekaralnością spędzenia płodu, oczywiście z wyjątkiem zaślepieńców pogrążonych w mgławicach jakiejś teorji depopulacyjnej. We Włoszech natomiast wręcz przeciwnie; rząd zmusza do płodzenia, ponieważ „prolificare e verbo fascista" — płodzenie jest słowem faszystowskiem. Stąd nietylko surowy zakaz spędzania płodu, ale wogóle zakaz sprowadzania, sprzedaży a nawet wystawianie na publiczny widok środków zapobiegających zapłodnieniu. A jednak cała ta akcja *spaliła na panewce*, ponieważ „sypialnie nie chcą słuchać Musoliniego", jak już raz na tem miejscu dowcipnie zauważono.

Z nowych zagadnień społecznych, realizowanych przez te ustawy należy podkreślić przepis włoski o surowej *karalności ojca, opuszczającego ognisko domowe*, jak i wogóle zaniedbującego swe obowiązki w kierunku utrzymania rodziny. W ustawie rosyjskiej takiego przepisu niema, ponieważ sowiecki punkt widzenia na małżeństwo i wynikające stąd obowiązki jest zupełnie różny od ogólnych pojęć w dziedzinie tej panujących. Surowe są również w obu ustawach przepisy o *opilstwie*. Stan opilstwa nie wyklucza karalności. Przepisy te oznaczają w praktyce *znaczny krok wstecz* w porównaniu z resztą ustaw.

W niniejszym artykule pojętym ściśle informacyjnie, nie może być oczywiście mowy choćby o najogólniejszem przedstawieniu obu tych spraw. Chodzi tu jedynie o uwypuklenie, jak dalece pozostają one *pod wpływem polityki* tak, że w rezultacie obie te ustawy są raczej dokumentem politycznym niż aktem ustawodawczym. Tłumaczy się to specyficznemi warunkami politycznemi zarówno Rosji, jak i Włoch. Takie oddziaływanie polityki na ustawy jest bardzo niepożądane i dlatego należy sobie życzyć, by w Polsce kodyfikacja przyszłego prawa odbywała się jedynie pod kątem *rzeczowo pojętych interesów społecznych, zdala od wszelkiej polityki.*

Dr. Norbert Knoebel.

ROZMAITOŚCI

MILJON ODSZKODOWANIA ZA WYWŁASZCZONE DOBRA. W depozycie sądu okręgowego w Nowogródku znajduje się około 1,000.000 zł., które mają być wypłacone p. Umiastowskiej i uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie, jako odszkodowanie za wywłaszczone przez rząd majątki Kuszelewo w pow. nowogródzkim i Puzynowicze w pow. stołpeckim na rzecz parcelacji. P. Umiastowska z części swych posiadłości ustanowiła na rzecz uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie t. zw. fundację żemiosławską i stąd uniwersytetowi przypadnie w udziale z miljonowego depozytu poważna suma. Jest to na terenie województwa nowogródzkiego pierwsza większa suma, którą rząd wypłaca za wywłaszczone na rzecz parcelacji majątki.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 lutego.

Szopka krakowska w TUR

Poraz ostatni **wystawiona będzie Szopka Krakowska tow. Malika, w niedzielę 2 bm. staraniem TUR Zwierzyniec, w wielkiej sali Domu górników przy Alei Krasińskiego 16.** Początek niezwykle pięknego widowiska o godz. 3'30 popołudniu. — Wstęp dla dzieci 30 gr., dla dorosłych 50 gr.

—ooo—

Podczas pracy spadł z IV piętra na ziemię

Wczoraj podczas pracy na dachu budującego się domu przy ul. Skawińskiej spadł na ziemię z wysokości IV piętra 19-letni Władysław Wesołowski, murarz. Doznał on ogólnych obrażeń. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą ofiarę zawodu w beznadziejnym stanie do szpitala. Powodem strasznego wypadku było pośliźnięcie się Wesołowskiego na topniejącym śniegu na dachu.

—ooo—

MANIFESTACYJNY POGRZEB ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA KASY CHORYCH. W piątek odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb tow. Wojciecha Zawiszy, robotnika piekarskiego i długoletniego pracownika krakowskiej Kasy Chorych, zredukowanego ostatnio przez p. komisarza Kolkiewicza. Pogrzeb zamienił się w **manifestację na cześć zmarłego,** który był nieugiętym bojownikiem o wyzwolenie klasy robotniczej i przez szereg lat pracował z poświęceniem w klasowej organizacji piekarzy. Za pracę swoją doznał w życiu niejednej krzywdy; po zbojkotowaniu go przez pracodawców piekarskich znalazł pracę w Kasie Chorych, ale i tu nie zaznał spokoju, **dzieląc los kilkudziesięciu zredukowanych pracowników tej instytucji.**

Nad grobem pożegnał zmarłego towarzysza imieniem Związku pracowników Kas Chorych tow. Kühner, zaś imieniem Rady Związków zawodowych tow. Przybyś, który scharakteryzował tragedję życia tow. Zawiszy jako socjalistycznie uświadomionego robotnika i pracownika Kasy, rządzonej obecnie przez komisarza.

ŚNIEG ZMIESZANY Z BŁOTEM. Wczoraj rano Kraków otulony był całunem śniegu, ale nie długo, gdyż pod wpływem promieni słońca zaczął śnieg topnieć i potworzyły się jeziora wprost do nieprzebycia, zwłaszcza, że błota nie usuwano z chodników i jezdni. Tylko w Śródmieściu usuwano zwały śniegu i samochodami ciężarowemi odwożono nad Wisłę. Prawdziwą plagą były auta, które pędząc z szaloną szybkością przez wąskie ulice obryzgiwały nietylko przechodniów, ale okna i wystawy domów. Możeby magistrat wydał odpowiednie zarządzenia co do jazdy samochodów w czasie roztopów.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia, że termin zamknięcia wystawy dawnych kilimów i kobierców z kolekcji Feliksa Jasieńskiego, mieszczącej się w domu z fundacji Szolayskich przy ul. Szczepańskiej 11, przesunięty został z powodu wzmożonej znacznie w ostatnich dniach frekwencji do dn. 9 lutego br. włącznie.

INWALIDZI-KIOSKARZE TRUDNIĄCY SIĘ DETALICZNĄ SPRZEDAŻĄ WYROBÓW TYTONIOWYCH, ORAZ GAZET W KRAKOWIE zwracają się do społeczeństwa z prośbą o poparcie ich postulatów, od spełnienia których obecnie ich byt zależy. Od dłuższego czasu zmuszają ich tutejsze magazyny tytoniowe do poboru tytoniu w opakowaniu 50-gramowem, na które nie ma zbytu u publiczności. Aby nabyć cieszące się pokupem publiczności 25 gr. paczki tego tytoniu, musi inwalida-trafikant dobierać każdorazowo paczki 50-gramowe. Zapasy tych paczek nieznajdujących amatorów dochodzą u poszczególnych inwalidów-trafikantów do poważnych pozycyj, bo do kilkunastu kg. i przedstawiają wartość kilkuset złotych. Stanowią one dla sprzedawców całkiem martwy kapitał. Publiczność, której inwalidzi-trafikanci pozostawiają przy kupnie wolny wybór opakowania, nie wie nawet, jakie ofiary ponoszą oni, aby ją zadowolić, oddając żądany towar. Przymus pobierania 50-gramowych paczek pociągnął za sobą najfatalniejsze skutki dla inwalidów-trafikantów. Kapitał ich obrotowy zmniejszał się stale, bo zapasy 50-gramowych paczek uwięziły gotówkę, przeznaczoną nietylko na zakupno tego tytoniu, lecz także na inne wyroby tytoniowe. W następstwie zadłużyli się, a obecnie doszło już do tego, że nie mają za co wykupić świadectw przemysłowych i zapłacić podatków. Akcja inwalidów-kioskarzy w kierunku zniesienia przymusu poboru tych paczek u władz skarbowych na miejscu i w Warszawie, dokąd kilkakrotnie jeździły delegacje inwalidów, dotąd nie odniosły rezultatu. Dlatego jeszcze raz tą drogą zwracają się inwalidzi-trafikanci do władz skarbowych, aby **zaprzestały rujnujących ich praktyk.** Inwalidzi-kioskarze liczą na poparcie ich akcji przez tutejszą publiczność, a w szczególności przez palaczy tytoniu.

ZANIEDBANA ULICA. Od mieszkańców ulicy Tynieckiej otrzymujemy skargę, że magistrat zdaje się wcale nie interesować okropnym stanem w jakim ta ulica się znajduje. Jest ona obecnie pełna błota, którego nikt nie sprząta. Samochód miejskiego zakładu czyszczenia miasta przejeżdża wprawdzie przez nią regularnie, ale tylko po to, by przechodniów obryzgać błotem. Byłby najwyższy czas, by uporządkowano nareszcie tę przez Boga i magistrat zapomnianą ulicę.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Florczyk Józef, lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za włamanie i kradzież 50 kg. herbatników z pracowni cukierniczej Włodzimierza Logaja przy ul. Stolarskiej 13. — Popiel Szymon, lat 34, zam. przy ul. Barskiej 73, aresztowany został za oszustwo przez sprzedawanie bezwartościowych pierścionków za złote. — Malesa Jan, lat 19, zam. przy ul. Rakowickiej 17 aresztowany został za kradzież artykułów spożywczych na szkodę OO. Karmelitów. — Wójcik Bronisława, lat 37, zam. przy ul. Wincentego Pola 1 aresztowana została jako poszukiwana przez władze sądowe w Krakowie za kradzież. Ludwik Wacław, lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Augustjańskiej 19, aresztowany został za kradzież pomarańcz wart. 150 zł. na szkodę Izaaka Munka przy ul. Bożego Ciała 3.

KRADZIEŻ FUTER. Dr. Adam Ackerman, zam. przy ul. Wiślnej 5 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do przedpokoju jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł na jego szkodę futro męskie wart. 1.000 zł., oraz z tego samego przedpokoju futro na szkodę Józefa Karlińskiego, wart. 600 zł. Dochodzenia w toku.

AMATORZY GRZYBÓW. Salomon Singer, kupiec, zam. przy ul. Rabina Meiselsa zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy, skąd skradł 50 kg. suszonych grzybów, wartości 1.000 zł.

—ooo—

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny, Linja A—B 39) wygłoszonym będzie cykl odczytów o młodzieży w innych krajach, ilustrowany obrazami świetlnemi. Mówić będą: Dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska („Świat młodzieży francuskiej"), Dr. Stanisława Niemcówna („O młodzieży i jej organizacjach w Szwecji") i Dr. Zofja Szybalska („Świat młodzieży duńskiej" — z ilustracją śpiewną p. Sękarówny). Dalsze wykłady wygłoszą pp. Dr. Zofja Ciechanowska („O filozofji Kasprowicza") i Jadwiga Tomicka „Muzea zagranicą a u nas").

AKADEMJA UROCZYSTA z powodu tygodnia propagandy trzeźwości odbędzie się w niedzielę o godzinie 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Przemawiać będą: prezes Kazimierz Kalinowski, dziekan dr. Jan Piltz, prof. Dr. Leon Wachholz i prof. Dr. Tadeusz Strumiłło. Wstęp wolny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Szwejk", dzielny wojak austrjacki i pseudorosyjski jeniec z musu, z udziałem Stefana Jaracza po wczorajszej premjerze grany będzie także na dzisiejszem i jutrzejszem przedstawieniu. We wszystkich przedstawieniach bierze udział gościnnie Leon Wyrwicz w roli sztabsarzta Grünsteina. W niedzielę popołudniu poraz ostatni czarujące młodocianych widzów nową barwną wystawą „Betleem Polskie" Rydla.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ul. Rajska 12). Dzisiaj w sobotę premiera rewji „Wolga, Wolga" w wykonaniu zespołu rewjowego rosyjskiego. Efektowne kostjumy i dekoracje przyczyniają się do uświetnienia rewji. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15; w niedzielę trzy przedstawienia: o godzinie 5'15, 7'15 i 9'15 wieczorem.

—ooo—

KARNAWAŁ

ZABAWA CHEMIKÓW. W sobotę 8 lutego odbędzie się w sali „Florjanki" zabawa chemików, pod protektoratem Jego Magnificencji Rektora prof. Hoyera i profesorów chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 6—7 wieczorem w lokalu Koła chemików (ul. Olszewskiego 2).

ZABAWA KARNAWAŁOWA POLSKIEJ YMCA odbędzie się dnia 8 lutego w salach „Ogniska" przy ulicy Krowoderskiej 8.

ZABAWA RYBAKÓW. — Sekcja Sportu Wędkowego wraz z Stowarzyszeniem Zawodowych Rybaków w Krakowie urządza dnia 8 lutego o godzinie 9 wieczorem w sali Związku Kolejarzy (w Pałacu Brandysów) przy ul. Warszawskiej, zabawę taneczną dla swych członków i zaproszonych gości. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

—ooo—

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się we wtorek 4 lutego o godzinie 7'30 wieczorem przy ulicy Batorego 5, parter na lewo. — Wzywa się wszystkich członków do punktualnego przybycia. Sprawy bardzo ważne.

—ooo—

Z Polski

BURMISTRZEM BIELSKA — POLAK. — We czwartek odbyło się w Bielsku inauguracyjne posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru burmistrza i dwóch zastępców. Poraz pierwszy został wybrany Polak dr. Kobiela, który na 25 głosów otrzymał 21. Pierwszym zastępcą został p. Fuchs, Niemiec, drugim zastępcą wybrano tow. Folmera głosami socjalistów polskich i niemieckich.

TRAGICZNA JAZDA PO ŚLUBIE. W niedzielę odbył się w Piotrkowie ślub Stefanji Kowalskiej z Eugenjuszem Borzęckim, odbywającym praktykę szoferską dla kierowców samochodowych. Na prośbę jednego z uczestników orszaku weselnego lekarz dr. Henryk Kobos użyczył swego samochodu, którym państwo młodzi udali się do kościoła. Po ślubie w domu pani młodej podejmowano zaproszonych gości, przyczem wyłonił się projekt sprowadzenia muzyki i jeszcze paru znajomych. Do samochodu wsiedli, oprócz państwa młodych Henryk Wojciechowski i Wł. Moneta. Miejsce kierowcy zajął Borzęcki, przy którym siedział Piera. Puszczona na „pełny gaz" maszyna z niedozwoloną w mieście szybkością pędziła w kierunku Alei 3 Maja. Piera, orjentując się, że taka jazda może zakończyć się nieszczęśliwie, próbował uchwycić kierownicę i w tym momencie auto nagle skręciło w bok, uderzając o przydrożne drzewo i doznając bardzo poważnych uszkodzeń. Piera, okropnie zmasakrowany, odwieziony do szpitala zmarł w ciągu nocy. Państwo młodzi i reszta uczestników, zostali poranieni i odwiezieni do szpitala.

URZĘDNIK KOLEJOWY SPRZENIEWIERZYŁ SKŁADKI NA LIGĘ OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. W Katowicach wielkie wrażenie zrobiło aresztowanie urzędnika dyrekcji kolei Charnaka, który będąc od kilku lat przydzielony do zarządzania sprawami kolejowego komitetu Ligi obrony powietrznej państwa, dopuścił się olbrzymich nadużyć, defraudując pieniądze ze składek. Nadużycia, te według krążących wersyj, sięgają krociowych sum. Technika nadużyć była bardzo prosta. Charnak kazał przekazywać wszystkie składki potrącane kolejarzom na konto czekowe LOP, które w rzeczywistości było jego własnem. W ten sposób dysponował on zebranemi pieniędzmi bez ograniczenia. Ponadto w kilku wypadkach sfałszował na właściwych czekach LOP podpis poprzedniego prezesa katowickiej dyrekcji kolei, inż. Dobrzyckiego. Brak kontroli i nieograniczone kompetencje, jeśli chodziło o sprawy LOP, umożliwiły uprawianie przez tak długi czas nadużyć. — Charnak znany był z wystawnego trybu życia, a mając do dyspozycji tak wielkie fundusze, usiłował odegrać pewną rolę w życiu politycznem. Rodzina zwróciła się do prokuratora o pozostawienie Charnaka na wolnej stopie, ofiarując kaucję 40 tysięcy złotych.

SKAZANIE SZPIEGÓW LITEWSKICH. W sądzie okręgowym w Grodnie toczył się proces o szpiegostwo na rzecz Litwy. Na ławie oskarżonych zasiedli Wiktor Jachimowicz, z Grodna, Konstanty Zwierow z Wilna, Tomasz Dingiel, Kasper Waśkiewicz, Kazimierz Dawidowicz i Piotr Szepielewicz. Rozprawa trwała 2 dni, poczem sąd ogłosił wyrok, skazujący Jachimowicza i Zwierowa każdego na 10 lat więzienia, Dingiela na 8 lat, Waśkiewicza na 5 lat, Dawidowicza i Szepielewicza uniewinniono.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")
Warszawa, 31 stycznia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 12.15. Przed porządkiem dziennym poseł *Sławek* imieniem BB złożył oświadczenie, że *klub usuwa się od udziału w głosowaniu na wicemarszałka*, stojąc na stanowisku, zaznaczonem przy wyborze wicemarszałków w pierwszej sesji Sejmu. Poseł Sławek powołał się na rozmowę *prywatną* z marszałkiem Daszyńskim, który proponował, aby BB przyznać stanowisko wicemarszałka.

Marszałek Daszyński w odpowiedzi oświadcza, że wybór należy do pełnej Izby.

Przystąpiono do wyboru, klub BB opuszcza salę. Głosowano kartkami. Ogółem oddano 170 głosów, z tego 151 ważnych — większość zatem wynosiła 76 głosów. Tow. *Pużak* otrzymał 138 gł., poseł Dębski (Piast) 4, Walnicki (kl. ukr.) 4. *Wybrany wicemarszałkiem tow. Pużak*, sekretarz generalny CKW. Na zapytanie, czy wybór przymuje, tow. Pużak oświadcza, że *wyboru przyjąć nie może*, gdyż wicemarszałek powinien być wybrany przynajmniej połową ustawowej liczby głosów.

Marszałek oświadcza, że *ponowny wybór* odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń. Co do oświadczenia posła Sławka, marszałek wskazuje, że stało się zwyczajem, którego należy unikać w życiu politycznem, że się referuje poufne rozmowy w formie takiej, która nie ostoi się potem wobec rzeczywistości. W rozmowie z p. Sławkiem marszałek wychodził z założenia, że klub tak wielki jak BB powinien mieć swego zastępcę w prezydjum. W marcu 1928, gdy wybierano marszałka i prezydjum, BB zajął stanowisko negatywne, rezygnując z udziału w prezydjum. Marszałek rozmawiał z p. Sławkiem na temat naprawienia tego. Jedynym ze sposobów było powiększenie ilości wicemarszałków na podstawie zmiany regulaminu. Marszałek w rozmowie z p. Sławkiem zwrócił uwagę na zły stan zdrowia wicemarszałka Woźnickiego, lecz p. Sławek wyciągnął z tego konsekwencje, że p. Woźnicki zrzeka się wicemarszałkostwa. Tego wniosku oczywiście wyciągnąć nie można i dlatego marszałek bardzo ubolewa nad tem, że *prywatne rozmowy stają się przedmiotem deklaracyj sejmowych*.

Przystąpiono do III czytania ustawy

O UJEDNOSTAJNIENIU TERMINÓW PŁATNOŚCI PODATKU GRUNTOWEGO

oraz składek ubezpieczeniowych od ognia.

Pos. *Kiernik* (Piast) zgłasza rezolucję za rewizją taryfy składek ogniowych przez obniżenie jej możliwie o 50%.

W głosowaniu ustawę oraz rezolucję Kiernika *przyjęto*.

Przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o

SAMORZĄDZIE W MAŁOPOLSCE

Referent tow. *Ciołkosz* omawia dotychczas obowiązujące ustawodawstwo samorządowe w Małopolsce. Jest ono *całkowitem zaprzeczeniem demokratyczności*, co ilustruje wymownemi faktami. — M. in. w Drohobyczu w II kole 8 wyborców wybiera 18 radnych. Przechodząc do przedłożenia komisji, referent stwierdza, że najważniejszy jest art. 5, *rozciągający na 4 województwa małopolskie* moc obowiązującą dekretu z 1918 r. o wyborach do Rad miejskich w b. Kongresówce wraz z przepisami wy konawczemi i zmianami wynikającemi z niniejszej ustawy. Liczba radnych pozostaje tasama *z wyjątkiem Krakowa i Lwowa*, gdzie liczby nie określono, będzie to załatwione w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej. Wkońcu referent oświadcza, że komisja zamierza jak najszybciej uzupełnić obecny projekt ustawą o *ordynacji wyborczej do gmin wiejskich w Małopolsce*; ustawą o *organizacji i ordynacji wyborczej do samorządu terytorjalnego w Małopolsce*. Po dokonaniu tego dzieła *Małopolska będzie zrównana z innemi dzielnicami*.

Przedstawiciel rządu p. Windakiewicz, naczelnik wydziału samorządowego w min. spraw wewn., stawia poprawkę, aby w art. 5 *wykreślić* słowa o przepisach wykonawczych. W art. 6 proponuje — odnośnie *do Lwowa i Krakowa* — zostawić tylko słowa „na zasadzie rozporządzenia prezydenta", nie wspominając ani o uchwale Rady ministrów ani o opinji reprezentacji tych miast. Do art. 12 proponuje poprawkę, aby ustawa obowiązywała na terenie Lwowa i Krakowa z dniem jej ogłoszenia, w innych zaś miastach z dniem wygaśnięcia kadencji obecnych Rad miejskich.

Pos. *Dzierżanowski* (kl. nar.) stawia wniosek o odesłanie projektu z powrotem do komisji, a w razie odrzucenia tego wniosku zgłasza rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustaw samorządowych jeszcze w bieżącej sesji.

Dalej przemawiają pos. *Celewicz* (Ukr.) i *Polakiewicz* (BB).

Poseł *Polakiewicz* domaga się podniesienia wieku uprawnionych do głosowania do 24 lat, zaś posiadających bierne prawo wyborcze i przedkłada poprawkę o przyznanie prawa wyborczego wojskowym w czynnej służbie z wyjątkiem niezawodowych.

Poseł *Leser* (Koło żyd.) wypowiada się przeciw punktowi projektu komisji, który wymaga aby radni wykazali się umiejętnością czytania i pisania po polsku. Co do statutów dla Lwowa i *Krakowa*, to Koło żydowskie będzie głosowało *za poprawką tow. posła Pragiera*, aby odnośne rozporządzenie prezydenta Rzplitej opierało się na zasadach obecnie przedłożonej ustawy ogólnej.

Dalsza dyskusja nad sprawami samorządowemi została odroczona, poczem tow. poseł *Hausner* wygłosił referat w związku *ze sprawozdaniem nad zwyczajnej komisji sejmowej dla badania polityki ministerstwa komunikacji*.

—ooo—

Zadawalający przebieg konferencji morskiej

Londyn, 31 stycznia (PAT). Wczoraj w pałacu św. Jakóba otwarte zostało trzecie plenarne posiedzenie konferencji morskiej. MacDonald jako przewodniczący zaznaczył, że konferencja pięciu mocarstw, posiadających odmienne interesy, znajduje się obecnie **wobec trudnej sytuacji**, jednakże stwierdzić należy, że wyniki wstępnych narad, aczkolwiek powolne, są przecież **zupełnie zadawalające**. Po przedstawieniu przez Grandiego stanowiska włoskiego MacDonald zaznaczył, że kwestje wysunięte przez Włochy, dotyczące raczej zasad niż metod będą oddzielnie traktowane, co pozwoli konferencji omówić dwie ważne kwestje, a mianowicie tonażu globalnego i według kategorji. Grandi zaznaczył, że delegacja włoska **nie chce** zaangażować się w jakiejkolwiek kwestji metody lub specjalnego punktu zagadnienia rozbrojenia, dopóki nie zostaną załatwione dwie zasadnicze sprawy: sprawa określenia wzajemnego stosunku procentowego jednostek morskich oraz sprawa określenia globalnego tonażu maksymalnego.

ZNOWU SUKCES FRANCJI

Londyn, 31 stycznia (PAT). Rezultaty wczorajszego posiedzenia konferencji morskiej można uważać za **zupełny sukces Francji** zarówno formalnie jak i merytorycznie. Formalnie dlatego, że propozycja Boncoura została oficjalnie **przyjęta za podstawę dalszych rokowań**, a merytorycznie dlatego, że **kompromis między Ameryką, Francją i Anglją został faktycznie już zawarty**. Przytem Francja, nie rezygnując z absolutnego określenia globalnego, jednak uzyska określenie globalne wraz z możliwością transferu we wszystkich kategorjach okrętów poniżej wielkich krążowników, a więc w kategorjach mniejszych krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych.

Budżet wedle uchwały komisji

Warszawa, 31 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Kancelarja sejmowa ukończyła obliczenie budżetu na 1930-31 wedle uchwał komisji budżetowej. Budżet wynosi:

w dochodach	3,067,888.568 zł.
w wydatkach	2.945,868.715 „
nadwyżka	122,019.853 zł.

JAK SEJM BĘDZIE OBRADOWAŁ NAD BUDŻETEM

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów ustalono kalendarzyk obrad sejmow. nad budżetem. II czytanie rozpocznie się 3 lutego i będzie trwać do 10 lutego. Przypuszczalnie dyskusja będzie trwać 9 godzin dziennie. Dzień 11 lutego przeznaczony jest na składanie poprawek. III czytanie rozpocznie się 13 lutego i musi być ukończone do 15 lutego.

Równocześnie rozdzielono ilości godzin na kluby. Na PPS przypada 3 godz. 21 minut, na BB 6 godzin 27 min.

Badanie rządów komisarskich w Kasach chorych

Warszawa, 31 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji dla zbadania rządów komisarskich w Kasach chorych polecono referentowi tow. Pająkowi, aby przygotował referat i przedłożył odpowiednie wnioski w *przeciągu 8 dni*.

TELEGRAMY

ZAKAZ POBIERANIA „DOBROWOLNYCH" DATKÓW PRZEZ URZĘDY PAŃSTWOWE

Warszawa, 31 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych p. Józewski wydał w dniu dzisiejszym okólnik do wojewodów i starostów, w którym stwierdza, że zdarzają się wypadki, iż władze administracji ogólnej przy spełnianiu czynności urzędowych, np. **przy wydawaniu paszportów** i innych dokumentów pobierają dobrowolne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet **uzależniają** wykonanie czynności urzędowej od tych opłat. Pobieranie jakichkolwiek opłat dodatkowych, nie opartych na obowiązujących przepisach, **musi być zaniechane**.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W BANKACH PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Agencja Press donosi, że spodziewane jest obniżenie stopy procentowej wślad za obniżeniem jej przez Bank Polski, także w bankach państwowych. W poniedziałek odbędą się w tym celu narady w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje w związku z tem ma być również **zmieniona ustawa o lichwie pieniężnej.**

PROCES DZIENNIKARZA Z FIRMĄ GENERAL MOTORS

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyła się w sądzie okręgowym w Warszawie rozprawa z powództwa red. Grosterna i jego małżonki przeciwko firmie „General Motors" o odszkodowanie z powodu ciężkich skutków katastrofy samochodowej podczas zawodów propagandowych firmy General Motors. Pełnomocnik General Motors oświadczył, że firma nie jest odpowiedzialna za wypadek, gdyż jego przyczyną był zły stan dróg. Dla ustalenia odpowiedzialności sąd rozprawę odroczył celem przesłuchania w charakterze świadków dziennikarzy, którzy byli również na zawodach.

GDAŃSK A POLSKA

Warszawa, 31 stycznia (AW). W związku z uwolnieniem W. M. Gdańska od długów przez komisję reparacyjną, sięgających 160 milj. marek złotych, zapowiedziana jest w najbliższych dniach wizyta w Warszawie przedstawicieli Gdańska z prezydentem senatu Sahmem na czele.

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM

Wrocław, 31 stycznia (AW). Wczoraj wieczorem w pobliżu Schönborn na przejeździe kolejowym pociąg zdążający z Wrocławia najechał na samochód, który został strzaskany. Dwóch pasażerów poniosło śmierć.

FASZYŚCI GRYZĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ

Wiedeń, 31 stycznia (AW). W kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby pozycja przywódcy Heimwehry Steidlego była poważnie zachwiana, a to z tego powodu, ponieważ wielkoniemcy i przemysłowcy nie są zadowoleni z jego polityki. Najpoważniejszym kandydatem na jego miejsce ma być rzekomo książę Stahrenberg.

HEIMWEHRA POWODUJE ZAWIKŁANIA DYPLOMATYCZNE

Wiedeń, 31 stycznia (AW). Radykalno-socjalistyczny „Der Abend" podaje niepotwierdzoną skądinąd wiadomość, jakoby rząd jugosłowiański zamierzał w najbliższym czasie poczynić kroki dyplomatyczne u rządu austrjackiego w sprawie rzekomej kooperacji austrjackich związków Heimwehry z pewnemi chorwackiemi żywiołami, uprawiającemi agitację na rzecz Habsburgów. Podstawą demarche mają być rzekomo pewne tajne dokumenty Heimwehry, o których treści dowiedziano się w Zagrzebiu. „Der Abend" donosi też z Zagrzebia, że aresztowano 30 członków tajnej organizacji uprawiających propagandę na rzecz Habsburgów.

POINCARE ZNÓW NA WIDOWNI

Paryż, 31 stycznia (AW). Poincare wraca w poniedziałek z Riviery do Paryża. Jak słychać Poincare powrócił już zupełnie do zdrowia i zamyśla ponownie podjąć swą działalność polityczną. Bezpośrednio po powrocie ma odbyć konferencje z kierującymi politykami.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., śmietanka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 1—1'20 zł., masło 1 kg. 5'20—5'50 zł., jaja św. 1 szt. 14—16 gr., kury 1 szt. 4—8 zł., kaczka żywa 6—8 zł., kaczka bita 5—7 zł., gęś żywa 12—15 zł., gęś bita 10—12 zł., indyk 16—20 zł., indyczka 14—16 zł., karp żywy 1 kg. 4—5 zł., szczupak żywy 1 kg. 5—6 zł., lin 1 kg. 4—5 zł., sandacz 1 kg. 6—7 zł., świnki 1 kg. 3'50—4 zł., brzany 1 kg. 5—6 zł., buraki 1 kg. 15—20 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., pietruszka 1 kg. 35—40 gr., selery 1 kg. 40—45 gr., włoszczyzna świeża 30—35 groszy.

HUMOR I SATYRA

—o—

Dziennik **„ABC“** podał trawestację koncertu z „Pana Tadeusza“, przyczem Jankiel zamienił się w p. Bartla. Oto urywek:

Nie zmylił się mistrz taki! On umyślnie trąca
Wciąż tę strunę zdradziecką i podstępną...... [zmąca,
Coraz głośniej targając akord rozwydrzony,
Ład melodji przez Sławka zdawna ustalony.
Aż Prystor pojął — otarł pot na czole znojny
I krzyknął: „Znam, znam głos ten! to list [Derewojny!...
To znaczy rękawica! Wyzwanie i scysja!...
To znaczy wojewody grodzkiego dymisja!“

List D. — to był głośny w swoim czasie przeciwko premjerowi Bartlowi wymierzony atak za jego poprzednich rządów.

„Placówka“ w „Hockach-klockach“ pyta:

— W jakiej sytuacji znaleźli się pułkownicy po mianowaniu premjerem prof. Bartla?

— W sytuacji człowieka, który.. przysiadł sobie wygodnie za furą słomy, a tu fura nagle odjechała, zostawiając go w momencie nieco — żenującym.

Dowcip filmowy...

Londyn obiega obecnie dowcipne wyrażenie jednego ze słynnych reżyserów filmowych.

„Każda kobieta poniżej 30 lat uważa się za urodzoną aktorkę filmową, a każda artystka filmowa uważa się za kobietę poniżej 30 lat“.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 2 lutego o godz. 9'30 przed południem odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny roczne walne zgromadzenie członków Związku robotników przemysłu drzewnego (oddział Kraków) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawozdanie z działalności pośredn. biura pracy, kasowe i kom. rewiz. 4) Wybór Zarządu Oddziału, kom. rewizyjnej i sądu polubownego. 5) Referat przedstaw. Rady Zw. zawod. 6) Wnioski. O punktualne przybycie uprasza się. Uchwały podjęte będą obowiązywały bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 3 lutego o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p., z porządkiem dziennym: 1) bezrobocie w zawodzie, 2) obecna sytuacja. Uprasza się o punktualne przybycie także drugi oddział. **Zarząd I.**

KOSTJUMÓWKĘ I MASKÓWKĘ DLA DZIECI członków, urządza w niedzielę 2 lutego sekcja Przyjaciół Dzieci przy Kole ZZK w Krakowie, ul. Warszawska 15/17. Początek o godz. 3'30 popoł.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA RKS LEGJA przyjmuje wpisy na członków tej sekcji codziennie w godzinach między 7—9 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro oficyny. Zwraca się uwagę, iż zawodnicy tej sekcji posiadają doskonałe warunki higjeniczne do ćwiczeń, jak łazienka, odpowiednie locum do treningów, ponadto sekcja dysponuje ciężarami i różnemi sprzętami ćwiczebnemi.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ (ceny zniżone). Po raz ostatni; wiecz.: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Poniedziałek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)
Codziennie rewja „Wołga-Wołga“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ciernie losu“.
Corso: „Dalsze dzieje Tarsana“.
Muzeum: „Karzełek Nosal“. Ponadto arcywesoła farsa amerykańska i tygodnik aktualności.
Nowości: „Panienka z objektywem“.
Promień: „Kochankowie“.
Sztuka: „Nowy Jork w nocy“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Bezbożne dziewczę“.
Warszawa: „Pancernik“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 1 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“. — 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Transmisja z Warszawy: słuchowisko dla dzieci pod tytułem: „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka“ — pióra E. Zarembiny. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi Dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Reminiscencje z ekranu — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.00: Feljeton: „O czem się myśleć nie chce“ — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. — 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologja partji politycznej“	
R. Winter: „Duce“ w świetle faktów .	3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

L. 222/1 Z. W. 1930. Kraków, dnia 26 stycznia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie rozpisuje niniejszem „PRZETARG PUBLICZNY“ na dostawę zasuw wodociągowych lano-żelaznych kielichowych z pierścieniami i wrzecionami z bronzu średnicy od 200 do 750 mm.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 15 lutego 1930 r. o godzinie 12. Informacyj dotyczących szczegółowych warunków dostawy udzieli Zarząd wodociągu miejskiego.

Oferty w zamkniętych kopertach wnosić należy do Zarządu wodociągowego ulica Senatorska l. 1.

Zarząd wodociągu miejskiego
w Krakowie.

David Mames ur. 1896 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.